



tekst

**ROMAN TOMCZAK**

redaktor wydania

Mówienie o tyglu kulturowym na Dolnym Śląsku stało się już nie tyle oczywistością, co banałem. Ale pod tym i innymi tego typu określeniami kryje się na przykład ogromna liczba świątyń zbudowanych w ciągu stuleci przez wyznawców różnych wyznań, głównie katolików i ewangelików. Kościoły protestanckie przeszły po wojnie pod opiekę katolickich parafii. Po dziesięcioleciach opuszczenia poewangelickie zbory wołają o ratunek. Skąd wziąć pieniądze na ich ratowanie i jak radzą sobie z tym problemem nasi proboszczowie? (s. IV-V).

35-lecie „Podgórze” przypada w roku beatyfikacji Papieża Polaka

## Honor w Watykanie

Zespół ludowy, którego trzon stanowią mieszkańcy wsi Kamień i Mroczkowice w gminie Mirsk, powstał w 1975 r. W tym czasie zwiedzili z nim pół świata, a nawet **występowali przed Janem Pawłem II.**

Obchody 35-lecia zespołu zainaugurowało spotkanie opłatkowe w schronisku PTSM „Halny” w Kamieniu. A było co wspominać. Jednak za swój największy dotychczasowy sukces i honor „Podgórze” uważają występ przed Janem Pawłem II, który miał miejsce w Watykanie 28 października 1998 r. Podczas audjencji członkowie zespołu mieli okazję porozmawiać z Papieżem.

Zdzisław Mirecki doskonale pamięta tę chwilę. – Jan Paweł II zapytał nas: „Skąd przybywacie?”, a zespół



ZDZISŁAW MIRECKI

**W inauguracyjnym jubileusz spotkaniu opłatkowym wzięli udział przyjaciele zespołu – samorządowcy, księża i mieszkańcy gminy**

chórem odpowiedzieli: „Z diecezji legnickiej, z parafii Mirsk w Górach Izerskich”. „A, znaczy się w Karkonoszach” – skostatował Ojciec Święty – opowiada.

Otrzymane wtedy pamiątkowe dyplomy i zdjęcia przechowują do dziś jak najcenniejsze relikwie. Jubileusz zespołu przypadł w tym samym roku, co planowane ogłoszenie Papieża Polaka błogosławionym. Może więc „Podgórze” do planów jubileuszowych obchodów dołączyć majową pielgrzymkę do Rzymu?

Założycielką i kierowniczką zespołu jest Teresa Malczewska, była posłanka do Sejmu RP dwóch kadencji, działaczka kultury i Honorowy Obywatel Miasta i Gminy Mirsk. W jego repertuarze można znaleźć zarówno tradycyjne pieśni ludowe, jak i widowiska obrzędowe. Jedno z nich – „Wesele” – artyści prezentowali na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. „Podgórze” występowało w różnych stronach Polski, ale także w: Niemczech, Francji, Hiszpanii, Norwegii, Czechach i Holandii. Kilku członków zespołu ma status artystów ludowych, wśród nich są Jadwiga Biernacka, Bronisława Chmielowska i Józef Zając.

**Andrzej Felak**

## Teraz powalczą w Brukseli



MIKOŁAJ PLANK

**LEGNICA. Samorządy wieloma sposobami udowadniały, że odkrywka to błąd. Teraz w tej sprawie ma wypowiedzieć się Parlament Europejski**

Temat niechcianej przez mieszkańców i samorządowców kopalni odkrywkowej węgla brunatnego stanie na forum obrad Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego. Burmistrzowie i wójtowie 6 podlegnickich gmin, na których terenie rząd planuje w ciągu następnych kilkunastu lat wybudować kopalnię, będą się domagać w Brukseli interwencji w tej sprawie. Wizytę zaplanowano na 25 stycznia. Samorządowcy wykażą europejskim komisarzom negatywny wpływ odkrywki na środowisko i mieszkających tam ludzi. Przypomną również o referendum z 2009 r., w którym 90 proc. mieszkańców zagrożonych terenów opowiedziało się przeciwko budowie kopalni. Irena Rogowska, wójt gminy Lubin, twierdzi, że polski rząd zignorował opinię ludzi i nadal chce na tym terenie odkrywki.

## Pierwszy dyrektor szkoły



JĘDRZEJ RAMS

Dotychczas w parafiach byli chłopcy pełniący funkcję, teraz zaś pojawią się mężczyźni pełniący posługę lektorów

**DIECEZJA.** Biskup legnicki Stefan Cichy mianował ks. Mariusza Majewskiego, biskupiego sekretarza oraz notariusza LKB, dyrektorem Diecezjalnej Szkoły Lektorów i Akolitów. Jego zastępcą został ks. Marek Kluwak, sekretarz Wydziału Duszpasterskiego Legnickiej Kurii Biskupiej. Szkoła ma kształcić dorosłych mężczyzn do pełnienia posługi lektora i akolity w parafiach, a została powołana w ramach realizacji tegorocznego programu duszpasterskiego oraz

nowego Dyrektorium Duszpasterstwa Służby Liturgicznej. Kurs będzie trwał 3 lata, a zakończy go posłanie absolwentów przez biskupa ordynariusza do pełnienia posługi akolity i lektora. Będą oni pełnić w parafiach tradycyjną posługę w czasie nabożeństw i Eucharystii. Otrzymają jednak także inne uprawnienia, m.in. akolita będzie mógł w zastępstwie prezbitera wystawić Najświętszy Sakrament do adoracji.

jer

## Lepsze życie z Bogiem

**LEGNICA.** Przełożeni i alumni Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy zapraszają młodzież męską na rekolekcje powo-

łaniowe. Ich hasłem jest zdanie: „Lepsze życie razem z Bogiem”. Odbędą się one w dwóch terminach: najpierw młodszy (do 17. roku życia) – od 11 do 13 lutego, a następnie starsi – od 14 do 16 lutego. Rekolekcje są organizowane cyklicznie od początku istnienia seminarium. Mają pomóc rozeznaczyć powołanie życiowe, a być może – podjąć decyzję o wstąpieniu do seminarium. Służy temu modlitwa, kontakt z alumni, przełożonymi, wspólna modlitwa, posiłki, a nawet zabawy. Każdego roku w rekolekcjach uczestniczy ponad 100 młodych mężczyzn. Aby zgłosić swój udział, można skorzystać z podanych namiarów: ks. Krzysztof Wiśniewski – [cristow@serwus.pl](mailto:cristow@serwus.pl) (tel. 767 244 132) lub ks. Mirosław Makowski (tel. 767 244 156) oraz z informacją na stronach: [www.wsd.diecezja.legnica.pl](http://www.wsd.diecezja.legnica.pl) i [www.godbook.pl](http://www.godbook.pl). **jer**



Na rekolekcje zaprasza plakat stylizowany na afisz reklamowy filmu

## Pielgrzymka na Cypr

**DIECEZJA.** Trzeci rok z rzędu diecezja legnicka zaprasza na pielgrzymkę śladami świętego Pawła. Po odwiedzeniu Turcji i Grecji oraz Bliskiego Wschodu, w tym roku pielgrzymi pojadą na Cypr. Hasło podróży to: „Cypr – śladami wczesnego chrześcijaństwa”. Pielgrzymka odbędzie się od 3 do 10 kwietnia. Orientacyjna cena (jeśli znacząco nie wzrośnie kurs walut) – 2990 zł. W czasie pobytu na Cyprze pielgrzymi odwiedzą m.in.: klasztor Stavrovouni, gdzie znajdują się relikwie Krzyża Świętego, Nikozję, Curium – starożytne miasto, założone przez Greków

w XIV w. p.n.e., Petrę tou Romiou oraz Pafos – starożytną stolicę Cypru, wpisaną na Listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Nie zabraknie miejsc związanych ze św. Pawłem, np. tego, gdzie św. Paweł i św. Barnaba ochrzcili św. Heraklidosa. Zgłoszenia przyjmowane są pod adresem: Legnicka Kuria Biskupia, ul. Jana Pawła II nr 1, 59-220 Legnica, z dopiskiem „Pielgrzymka – Cypr” lub pocztą elektroniczną: [media@diecezja.legnica.pl](mailto:media@diecezja.legnica.pl) czy faksem: (76) 724 41 01. Informacji można zasięgnąć pod nr. tel. (76) 724 41 52 (od poniedziałku do piątku w godz. 9–14). **mio**

## Śmierć kapłana



PAP/EP/ANDY RAIN

Staraniem zmarłego kapłana sanktuarium w Hejnicach odzyskało swój dawny blask

**HEJNICE.** 7 stycznia zmarł ks. Miłoś Raban, proboszcz i kustosz sanktuarium w czeskich Hejnicach (10 km od Świeradowa-Zdroju). Miał 63 lata. Ks. Raban przyczynił się do odnowienia franciszkańskiego klasztoru i bazyliki Nawiedzenia NMP w Hejnicach, zwanej czeskim Mariaszell. Śmierć prezbitera nastąpiła w 10. rocznicę utworzonego przez niego Międzynarodowego Centrum Odnowy Duchowej w Hejnicach. Kustosz był wielkim przyjacielem Polaków. Przed przyjęciem święceń prezbitera studiował inżynierię systemową w Pradze. Pracował najpierw w Instytucie Bezpieczeństwa Pracy, potem jako pracownik techniczny w czeskiej Caritas. Prywatny czas poświęcał na zglę-

bianie teologii i filozofii. W 1977 r. wyjechał – na polecenie biskupa Františka Tomáška – do Włoch, gdzie studiował obie te nauki. W roku 1985 przyjął święcenia prezbitera w bazylice Santa Maria Maggiore i został skierowany do diecezji litomierzyckiej. W latach 1985–90 pracował we Frankfurcie nad Menem. Do Hejnic przybył we wrześniu 1990 r. **mio**

**GOŚĆ LEGNICKI**

[legnica@goscniedzielny.pl](mailto:legnica@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI: 59-220 Legnica,  
pl. Jana Pawła II 1  
REDAGUJĄ: Roman Tomczak – dyrektor  
oddziału TEL. 664 006 673,  
Jędrzej Rams

Pierwsza edycja rozgrywek przyciągnęła ponad 250 zawodników. – W tym roku chcemy zorganizować **zawody, które zasięgiem obejmą cały kraj** – mówi Michał Hołownia, prezes Emaus Zagrodno. Jednak klub sam sobie z tym nie poradzi.

Pierwszy raz rozgrywki „Emaus Cup” rozpoczęły się 10 kwietnia ub.r. w złotoryjskiej hali sportowej „Tęcza”. Tego dnia nie zapomni nikt, kto brał w nich udział. Tam właśnie zastała wszystkich informacja o katastrofie prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Zaplanowaną na kolejny dzień drugą część rozgrywek przełożono.

Tegoroczna edycja zaplanowana na 5 i 6 marca. Organizatorzy przewidują rekordową frekwencję. – Już w poprzednim roku gościliśmy drużyny spoza powiatu złotoryjskiego, m.in. z Poznania, Rudy Śląskiej, Gliwic, Żabkowic,

**KS Emaus Zagrodno po raz drugi organizuje turniej futsalowy „Emaus Cup”**

## Kłopot z popularnością



ROMAN TOMCZAK

**Inicjatywa małego klubu sportowego ma szansę urosnąć do ogólnopolskiego widowiska. Do tego potrzebne są dodatkowe pieniądze i ręce do pracy**

Jawora i Jeleniej Góry. Chcielibyśmy, aby w przyszłości w turnieju brały udział drużyny z całej Polski – powiedział M. Hołownia, na co dzień nauczyciel katechezy w Złotorzy.

W tym roku halowe rozgrywki obejmą 4 kategorie wiekowe: szkoły podstawowe, gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne oraz kategorię open. Organizatorzy mają wielkie plany. Ale żeby je przeprowadzić, potrzebne jest im wsparcie.

KS Emaus z Zagrodna to mały klub i sam nie poradzi sobie z rosnącą rangą zawodów.

– Zauważyliśmy, że nie ma w Złotorzy i okolicach turnieju o tym charakterze, a chcielibyśmy, aby zagościł on w kalendarzu cyklicznych imprez miasta. Dlatego zwracamy się do firm, instytucji, przedsiębiorców i osób prywatnych, które byłyby zainteresowane współpracą z nami przy organizacji turnieju – mówi

prezes Hołownia. – W zamian oferujemy reklamę działalności na naszej stronie internetowej, na plakatach informujących o turnieju oraz promocję podczas trwania dwudniowej imprezy – zachęca.

Koszt organizacji zawodów zamyka się kwotą ok. 5 tys. zł. Suma ta obejmuje m.in. wynajęcie hali sportowej, ubezpieczenie zawodników, obsługę medyczną, wynajęcie sędziów, zakup sprzętu do przeprowadzenia rozgrywek i nagród dla drużyn oraz indywidualnych zawodników, posiłek dla zawodników itp. – Nasi zawodnicy i wolontariuszki zajmują się ogłoszeniami, reklamą, pracami fizycznymi, wolontariatem podczas turnieju czy nagłośnieniem. Ta pomoc jest bezcenna, ale nie wystarczy na kontynuowanie turnieju – podkreśla M. Hołownia.

KS Emaus jest także współorganizatorem Ogólnopolskiego Wyścigu Kolarskiego im. Jana Pawła II, co roku gromadzącego w Zagrodnie wybitnych cyklistów z całej Polski. **Andrzej Felak**



**Dwie komisje wyjaśniają wypadek w Kopalni Miedzi „Rudna Północna”**

## Szukają recepty

Do końca kwietnia na terenie kopalń KGHM przebywać będą przedstawiciele Okręgowego Urzędu Górniczego we Wrocławiu oraz naukowcy z AGH, Instytutu Górniczego i Politechniki Śląskiej.

Inspektorzy i naukowcy mają za zadanie ustalić przyczyny wypadku, do którego doszło 30 grudnia ub.r. w KM „Rudna Północna”. W wyrobisku eksploatacyjnym oddziału G-22 na poziomie 1000 m pod ziemią pracowało 27 górników, kiedy doszło do wstrząsu górotworu. Skały zasypały oddział i pracujące w nim maszyny. Zginęły 3 osoby, a 13 było rannych. Do dziś dwóch poszkodowanych w tym wypadku górników prze-

bywa w szpitalach w Głogowie i Lubinie.

Drugim zadaniem połączonych komisji ma być opracowanie profilaktyki zapobiegającej podobnym tragediom w przyszłości. Komisje mają także zdecydować, czy i kiedy będzie możliwe wydo-

bycie pozostającego pod ziemią zasypanego sprzętu górniczego. Do tej pory z oddziału wywieziono tylko jedną ładowarkę. Do czasu zakończenia prac komisji wstrzymano wszelkie prace na G-22.

**Mikołaj Plank**

ROMAN TOMCZAK



**Połączone komisje 12 stycznia rozpoczęły prace wyjaśniające. Ich efekt poznamy dopiero wiosną**

■ R E K L A M A ■

**z Wrocławia do ZIEMI ŚWIĘTEJ samolotem**

12.02-19.02.11	05.03-12.03.11
26.02-05.03.11	12.03-19.03.11
	19.03-26.03.11
	26.03-02.04.11

[www.panorama.wroclaw.pl](http://www.panorama.wroclaw.pl)

BIURO PODRÓŻY  
**PANORAMA**  
Sp. z o.o.

ul. Piłsudskiego 38, Wrocław  
tel.: 713434441, 713295511

**Openicus**  
AIRPORT WROCLAW

# Ikony ludzkich w

**REMONTY.** Oskarżanie Kościoła katolickiego o nieuzasadnione wyciąganie ręki po pieniądze od państwa jest ostatnio bardzo modne. Nic nie mówi się za to o **wysiłku, jaki Kościół wkłada w ratowanie zabytków.**



tekst i zdjęcia

**JĘDRZEJ RAMS**

jrams@goscniedzielny.pl

**W** diecezji legnickiej znajduje się 760 kościołów i kaplic, zdecydowana większość pod zarządem Kościoła rzymskokatolickiego. Przez całe wieki mieszkali tutaj wierni Kościołów katolickiego i ewangelicko-augsburskiego. Tuż po wystąpieniu Marcina Lutra w 1517 roku wiele parafii katolickich przeszło jednomyślnie do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Takiego wyboru dokonywały nieraz całe wsie i miasta. Kościoły i troska o ich stan przechodziły wówczas na ewangelickie gminy wyznaniowe. W wielu tych miejscowościach katolicy wznosili nowe, swoje świątynie. Zdarzały się też miejsca, gdzie większość mieszkańców pozostawała wierna papieżowi i to ewangelicy wznosili swoje kościoły. Liczba świątyń w ciągu kilku wieków

koegzystencji wyraźnie wzrosła. Po ostatniej wojnie na te tereny trafili w przeważającej części katolicy. I to nagle Kościołowi katolickiemu przypadła rola opiekuna tych wszystkich zabytków.

## Biuro do spraw cudów

Dzisiaj, po latach komunistycznej obojętności władz państwowych na los zabytków, nagle trzeba było ogromne pieniądze, by uratować wiele kościołów. Parafie, aby przeprowadzić remonty, korzystają głównie z pieniędzy lokalnych samorządów, urzędu marszałkowskiego i Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Nie wszystkie kościoły wymagają gruntownej renowacji. Część jednak trzeba było i nadal trzeba chronić przed zniszczeniem. Przed trzema laty w Legnickiej Kurii Biskupiej zaczęła funkcjonować komórka organizacyjna o nazwie Biuro ds. Unijnych.

– W założeniu naszego działania była myśl, żeby pomagać wszystkim chętnym proboszczom



w przygotowaniu i rozliczeniu wniosków na remonty – opowiada Roman Sakowski, szef biura. Od tamtego czasu złożono już kilkadziesiąt wniosków o wsparcie finansowe.

W pierwszej kolejności, na bazie wiedzy zebranej w czasie wizytacji kanonicznych, ku-

rialiści wytypowali kilkanaście obiektów. Groziły wręcz zawaleniem. Przygotowano wnioski i większość z budowli udało się uratować.

– Z roku na rok nasza skuteczność wzrasta. Teraz złożyliśmy kolejne kilkanaście wniosków, a do końca lutego do Minister-

# nętrz



**Chrzcielnica, dzięki hojności wiernych, od nowa lśni i służy liturgii. PO LEWEJ: Ks. Ryszard Kamyk jest zdania, że to był ostatni moment na uratowanie kościoła w Grudzy**

**NA GÓRZE PO LEWEJ: Nowiutki dach świątyni w Niedowie mocno kontrastuje z resztą obiektu**

stwa Kultury trafi kilkanaście kolejnych – deklaruje Roman Sakowski.

Niestety, pula do podziału systematycznie maleje. Przed paroma laty kilka tysięcy wnioskodawców walczyło o udział w puli 100 mln zł ministerialnej dotacji. W tym roku będzie to niecałe 37 mln. Biuro szuka pieniędzy także w Urzędzie Marszałkowskim. W ten sposób w zeszłym roku udało się zdobyć łącznie 4 mln zł.

## Woda i grzyb

Jednym z uratowanych kościółków jest świątynia pw. Matki Bożej Anielskiej w Niedowie. Wiele osób może kojarzyć nazwę miejscowości z sierpniowej powodzi, jaka dotknęła Bogatynię i okolice. Zapora na rzece Witce

została postawiona poniżej wsi Niedów, a wody zbiornika zalały większą jej część. Dziś ostało się tu kilkanaście domów, w których mieszka 10 rodzin.

Ogrodzenie ośrodka wypoczynkowego, utworzonego przy zbiorniku, styka się z murem okalającym wspomniany kościółek. Urokliwe położenie nie było jednak szczęśliwe dla świątyni. Oddalenie od domostw i mała liczba mieszkańców były pokusą dla złodziei. W ciągu kilku lat w mało cudowny sposób zniknęło kilka figur, płaskorzeźb, zanotowano nawet próbę kradzieży żyrandola. Największym zmartwieniem był jednak stan całego obiektu. Na głowę lała się woda – w stropie były dziury, a pod deskami ławek wyrósł grzyb. Na szczęście udało się zdobyć 150 tys. zł

z puli ministra kultury, a 100 tys. zł przekazała gmina Bogatynia. Aby rozpocząć remont, brakowało 50 tys. zł.

– Uzbieranie tych pieniędzy nie było to łatwe, ponieważ nasza wspólnota ma tylko 1300 mieszkańców – opowiada ks. Marian Podolski, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Krzewinie. – Udało się nam zebrać tylko 20 tys. zł. Resztę dorzucili sponsorzy. Dzięki temu mamy dzisiaj przepiękny dach. Uratowaliśmy kościół przed zniszczeniem – cieszy się prezbiter.

Nie trzeba dodawać, że również całe wnętrza świątyni nadaje się do kapitalnego remontu. Na to jednak trzeba będzie długo czekać.

## 800 dusz nieśmiertelnych

Nie lepsza sytuacja panowała w trzech innych świątyniach należących do parafii Imienia Najświętszej Maryi Panny w Grudzy. Kiedy przed kilkoma laty do parafii przybył ks. Ryszard Kamyk, z przerażeniem zobaczył pękającą na pół świątynię parafialną. – Rysa przebiegała dokładnie przez środek sklepienia – od prezbiterium aż po chór. W jednym miejscu było nawet 8-milimetrowe pęknięcie – wspomina proboszcz z Grudzy.

W kościołach w Proszowej oraz Nowej Kamienicy sytuacja była równie poważna. We wszystkich świątyniach potrzebny był remont. – To nie była nawet za pięć dwunasta. To była za sekundę dwunasta – próbuje oddać tamte chwile ks. Kamyk.

Parafia jest mała. Na kilku wsiach mieszka łącznie 800 osób. Zanim udałoby się łączyć pieniądze na remont, minęłyby kilkadziesiąt lat. – Prace rozpoczęliśmy w 2008 r. od ekspertyzy technicznej, która kosztowała 20 tys. zł – mówi Zenon Zatchiej, który przygotowywał dokumentację do wniosków. – Nie mieliśmy pieniędzy, więc wycięliśmy topole, zasadzone na 1000-lecie państwa polskiego. Sprzedaliśmy drewno i tak „zarobiliśmy” na dokumentację. Byliśmy jedną z pierwszych parafii, które sięgnęły po pieniądze unijne w diecezji legnickiej. Teraz już złożyliśmy kolejne wnioski, tym razem na renowację wnętrza kościołów w Proszowej i Nowej Kamienicy – opowiada.

## Ewenement na plus

Wiele parafii radzi sobie ze składaniem wniosków we własnym zakresie. Tak było w przypadku sanktuarium pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja w Bolesławcu. – W radzie parafialnej jest m.in. trzech inżynierów, w tym specjalista od budowlanki i osoba znająca się na pisaniu różnych dokumentów urzędowych – zdradza ks. Andrzej Jarosiewicz, kustosz sanktuarium. – Prace konserwatorskie rozpoczął jeszcze mój poprzednik śp. ks. Władysław Rączka. Udało mu się wyremontować ołtarz główny i jeden z bocznych – dodaje.

W ciągu kilku ostatnich lat położono nowy dach, odmalowano wnętrza i oddano do renowacji wszystkie boczne ołtarze. Nowego blasku nabrały również detale małej architektury. Jak podkreśla proboszcz, ewenementem na skalę nawet całej Polski jest ogromny wkład własny parafian. 46 proc. wszystkich pieniędzy, jakie przeznaczono na remont, pochodziło z ich ofiar.

– Ludzie rozumieją, że świątynie są ikonami naszych wnętrz. Im bardziej mamy poukładane w środku, tym bardziej troszczymy się o wystrój świątyni – zauważa ks. Andrzej Jarosiewicz. – Nasz kościół jest prawdziwą perełką baroku na tym terenie. Podkreślił to biskup Tadeusz Rybak, nadając jej status sanktuarium. Mamy tutaj dzieła chociażby Neunhertza, wnuka Michaela Willmanna. Staramy się teraz o tytuł bazyliki. We wszystkich naszych pracach przyświecał nam jeden cel – aby stworzyć nie muzeum, lecz miejsce żywego kultu Boga. Z tych wszystkich powodów porządkowaliśmy wnętrza pod względem pierwotnego kształtu i czystości liturgii – dodaje kapłan.

Dlatego też chrzcielnica, która przez dwa wieki stała w bocznej kaplicy, wróciła na swoje pierwotne miejsce – do prezbiterium. W czasie ostatnich świąt Bożego Narodzenia kilkoro nowych bolesławian otrzymało chrzest święty.

Chyba o taki wymiar chodzi we wszystkich tych remontach.

Rząd przygotowuje ustawę, która będzie miała znaczenie dla naszych spółek

# Straszenie sprzedają to demagogia

O upadku Bizancjum, helikopterach w Krynicy i tysiącu pytań w internecie z **Norbertem Wojnarowskim**, posłem PO, członkiem Sejmowej Komisji Skarbu Państwa, rozmawia Roman Tomczak.

**ROMAN TOMCZAK:** Jest Pan jednym z posłów, którzy właśnie pracują nad projektem ustawy mającej zmienić dotychczasowe zasady rekrutacji do zarządów spółek skarbu państwa. Na czym będą polegały te zmiany?

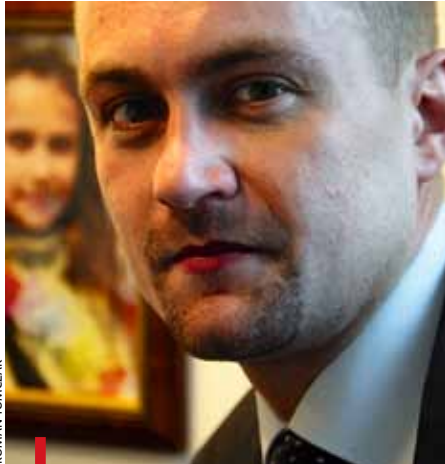
**NORBERT WOJNAROWSKI:** – W ramach naszych prac zostanie powołany przy premierze komitet nominacyjny, składający się z ekspertów w dziedzinie ekonomii, bankowości i finansów. Będzie on rekomendował kandydatów do pełnienia obowiązków w spółkach skarbu państwa. Wymogi, jakie będą musieli spełnić, są drakońskie. Osoba bez kilkuletniego doświadczenia w bankowości i finansach nie otrzyma rekomendacji do pracy w spółce skarbu państwa. Jak pan wspominał, prace nad tym projektem już zaczęliśmy. Myślę, że uporamy się z nimi do wiosny. Ten dokument zakończy czasy ludzi niekompetentnych w radach nadzorczych spółek skarbu państwa.

**Tak było do tej pory?**

– Kiedy ja zdawałem egzamin na członka spółek skarbu państwa, dawno temu, w 2003 czy 2004 roku, wystarczyło zdobyć 100 na 150 wymaganych punktów. To nie była żadna filozofia. Choćby dlatego, że około tysiąca pytań z egzaminu krąży swobodnie w internecie. Średnio inteligentnemu człowiekowi nauczenie się tysiąca pytań z odpowiedziami zajmuje tydzień, góra dwa. I do tej pory ten egzamin plus wyższe wykształcenie to był jedyny wymóg. Ja pamiętam studentów, którzy zdawali go razem ze mną. Uważa pan, że student jest dobrze przygotowany do pełnienia takiej funkcji?

**Na terenie naszej diecezji są co najmniej dwa duże przedsiębiorstwa z większościowym pakietem należącym do skarbu państwa. Mam na myśli lubiński KHGM oraz kopalnię i elektrownię „Turów” pod Bogatnią. Ich na pewno będzie dotyczyła nowa ustawa. Kogoś jeszcze?**

– KHGM jest obecnie w rękach skarbu państwa. Ale już Legnicką Specjalną Strefą Ekonomiczną zarządzają minister gospodarki i wojewoda. W radzie nadzorczej LSSE są ludzie



ROMAN TOMCZAK

**Norbert Wojnarowski:**  
– Sprywatyzowane do tej pory firmy funkcjonują lepiej i nie generują pokus do zatrudniania ludzi niekompetentnych

desygnowani i przez ministra, i przez wojewodę, i przez gminy. Uważam, że to wszystko powinno być w jednych rękach. W rękach skarbu państwa.

**Nowa ustawa to przewiduje?**

– Tak. I bardzo się z tego cieszę. Nie wiem, czy pan wie, że np. porty lotnicze w naszym kraju podlegają ministrowi infrastruktury, a LOT – ministrowi gospodarki. Uważam, że te instytucje powinny podlegać jednemu nadzorowi. A najlepiej to, co można, należy sprzedać. Dlatego, że wszystko, co do tej pory sprywatyzowano, funkcjonuje lepiej. I nie generuje pokus do zatrudniania ludzi niekompetentnych.

**Ta ustawa w praktyce wykluczy z rad nadzorczych, a być może i zarządów spółek skarbu państwa przedstawicieli związków zawodowych. Wyobraża Pan sobie radę nadzorczą KHGM bez reprezentantów związkowych?**

– Uważam, że związkowcy nie powinni być członkami zarządów spółek państwowych. Ten przepis także to gwarantuje. Wcześniejsza Ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw z 1990 r. dopuszczała taką możliwość. Dziś, po okresie transformacji, dla związkowców nie ma miejsca w zarządach spółek skarbu państwa.

**A w radach nadzorczych?**

– To sprawa dyskusyjna, czy członek załogi powinien być w radzie nadzorczej. Czemu nie, ale stara dobra praktyka mówi, że jeżeli jesteś pracownikiem, nie powinieneś być jednocześnie pracodawcą. Są inne instrumenty prawne gwarantujące prawa pracownicze.

**Jeżeli nie będzie związków zawodowych w radzie nadzorczej KHGM, jak związki będą mogły kontrolować poczynania zarządu?**

– Właśnie takiego myślenia musimy się za pomocą tej ustawy pozbyć. Oczywiście, znam związkowców szalenie wykształconych i przygotowanych do tego typu zadań, także i u nas jest wiele przykładów na kompetencje niektórych z nich, nie chcę tu nikogo obrażać. Ale proszę zauważyć – sprzedaliśmy 10 proc. udziałów KHGM i nic złego się nie stało. Przeciwnie – spółka bije rekordy. Jeżeli ktoś chce zainwestować duże pieniądze w akcje, a słyszy, że w KHGM ważną i przełomową rolę odgrywają związki zawodowe, no, to przepraszam, ale na świecie jest to sytuacja nie do pomyślenia. Wydaje mi się, że sprzedaż tych akcji wyszła pracownikom na zdrowie. Skarb państwa dostał rekordową dywidendę, akcjonariusze tak samo, a to w większości są przecież pracownicy Polskiej Miedzi, którzy dostaną wypłatę z zysku – wszyscy są szczęśliwi. Straszenie sprzedają akcji było demagogią. Z drugiej strony, ci sami związkowcy krzyczą: „Mniej polityków i polityki w spółce!”. W spółce należącej do skarbu państwa zawsze będą politycy.

**Mówi Pan o konieczności prywatyzacji KHGM. Ale dalsze zyski może mu zapewnić tylko odpowiedzialny właściciel.**

– Dlatego w tej kwestii zgadzam się ze związkowcami: musimy dobrze wiedzieć, komu chcemy sprzedać spółkę. Z drugiej strony jestem przekonany, że nikt nie będzie kupował tego zakładu tylko po to, żeby go zniszczyć. Udziałowiec kupujący akcje, chcący sprawować w ten sposób nadzór nad spółką, robi to po to, aby zmaksymalizować zysk. Nowa ustawa zapewni nadzór skarbu państwa nad bezpieczeństwem firmy. Jej dochody muszą służyć wszystkim, nie tylko członkom związków zawodowych.

**Prywatyzacja to zwolnienia.**

– Odejdą ci, którzy obudowują firmę: znajomi znajomych, sztaby kierowców, doradców, czyli tzw. Bizancjum. Podczas ubiegłorocznego forum ekonomicznego w Krynicy widziałem prezesów spółek skarbu państwa, którzy przylatywali tam helikopterami, żeby jeszcze tego samego wieczora zdążyć na mecz. A oni robili to przecież za pieniądze skarbu państwa! Ale widziałem i prezesów potężnych koncernów światowych, którzy przyjeżdżali, prowadząc własny samochód. Dlatego uważam, że większa kontrola kapitału prywatnego spowoduje, że ta firma będzie jeszcze lepiej funkcjonowała. Ta ustawa ma w tym pomóc. I – co powinno ucieszyć związkowców – odpolitycznić zarządy i rady nadzorcze spółek skarbu państwa. ■

Nowe wydawnictwa poprowadzą po Drodze św. Jakuba między Odrą i Tażą

# Nikt się nie zgubi

Po kilkumiesięcznych przygotowaniach ukazały się przewodniki po nowych odcinkach Drogi św. Jakuba u stóp Sudetów. Dzięki nowym wydawnictwom Fundacji Wioski Franciszkańskiej pielgrzymi mogą pewniej **wyruszyć na szlaki ślązki, sudecki, nyski i żytański.**

**P**rawdziwego pątnika na Camino de Santiago można poznać po przypiętej do plecaka lub nakrycia głowy muszli oraz kosturze (dziś najczęściej w postaci kijów trekkingowych). Teraz z pewnością przyda się także niewielki, książkowy przewodnik. Dzięki niemu można odnaleźć nie tylko właściwą drogę, ale także czekające na wędrowców miejsca noclegowe, informacje o godzinach nabożeństw oraz historii i atrakcjach mijanych miejscowości. Emil Mendyk z Fundacji Wioski Franciszkańskiej mówi, że książeczki te są odpowiedzią na sygnalizowane wielokrotnie potrzeby pielgrzymów.

– Fundacja Wioski Franciszkańskiej z Janic koło Jeleniej Góry wychodzi naprzeciw temu za potrzebą od pięciu lat. Jeszcze w roku 2006 wydaliśmy przewodniki po Dolnośląskiej i Wielkopolskiej Drodze św. Jakuba – z Gniezna przez Głogów i Jakubów do Zgorzelca, oraz szlaku prowadzącym wzdłuż Via Regia, w pierwszej, dolnośląskiej części biegnącej z Brzegu przez Wrocław, Legnicę i Złotoryję do Zgorzelca. Wszystkie te pozycje ukazały się w dwóch wersjach językowych – polskiej i niemieckiej – mówi E. Mendyk.

Z początkiem nowego roku ukazały się kolejne publikacje opisujące pozostałe odcinki Jakubowego Szlaku, prowadzące przez Śląsk i Górne Łużyce. Najobszerniejszym z nich jest przewodnik „Droga św. Jakuba – województwo opolskie”. Jego zadaniem jest przybliżenie odcinka Via Regia na Opolszczyźnie (Ujazd–Opole–Brzeg)

ZDJEŃCIA ROMAN TOMCZAK



i Drogi Nyskiej, prowadzącej z Głucholaz przez Nysę do Skorogoszczy. Tam łączy się ona ze szlakiem Via Regia.

– Z historycznej kolebki Śląska, ze szczytu Słęży, przez Sobótkę do Środy Śl. wiedzie dzisiejszych pątników Ślązka Droga św. Jakuba, która przybliżona została na poręcznej mapie z miniprzewodnikiem na jej odwrotnej stronie. Książkowym wydaniem (w dwóch wersjach językowych – polskiej i niemieckiej) cieszyć się mogą pielgrzymi idący z Krzeszowa przez Jelenią Górę do Lubania Sudecką Drogą św. Jakuba. W Lubaniu szlak ten łączy się z Drogą Dolnośląską i trasą na Via Regia – zachęca Emil Mendyk.

Dalej – przez Górne Łużyce i północne Czechy – przewodnik prowadzi Żytańską Drogą św. Jakuba (Zgorzelec–Żytań–Praga), która od trzech lat dysponuje niemieckojęzycznym przewodnikiem wydanym

**Pierwsze egzemplarze obu książek zostały już ofiarowane przez Emila Mendykę bp. Stefanowi Cichemu**

przez Międzynarodowe Stowarzyszenie na Rzecz Drogi św. Jakuba Gniezno–Zgorzelec–Praga.

– Publikacja fundacji z Janic jest bliźniaczą, polską wersją przewodnika wydanego w Żytawie. Wszystkie nowe wydawnictwa zawierają listę miejsc noclegowych na trasie dla indywidualnych pielgrzymów do Santiago, opis krajoznawczy miejscowości na szlaku (bardziej historyczny i kulturowy niż turystyczny) oraz uwagi praktyczne, w tym wskazówki dotyczące przebiegu poszczególnych odcinków Camino – dodaje przedstawiciel Fundacji Wioski Franciszkańskiej.

Wszystkie trasy w terenie oznakowane są tradycyjnym symbolem muszli. Ale gdyby ich zabrakło, wydawcy przewodników zapewniają, że na ich kartkach z łatwością odnajdziemy dokładne mapy, przygotowane przez znane dolnośląskim turystom jeleniogórskie wydawnictwo i wrocławskie studio „Plan”.

Wszystkie te przewodniki – także opisujące Drogę św. Jakuba w innych regionach Polski – można zamówić na stronie internetowej: [www.camino.net.pl](http://www.camino.net.pl). Stopniowo trafiać one będą także do dystrybucji w punktach informacji turystycznej i księgarniach. Wydanie przewodników wsparły: Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz samorządy Kamiennej Góry, Mysłakowic, Kowar i Lubomierza.

**Andrzej Felak**





ROMAN TOMCZAK

Prezentujemy Szkołę Podstawową im. Jana Pawła II w Czerwonej Wodzie

# Wymagają od siebie

– Staramy się wychodzić z naszym sztandarem wszędzie. Jest naszą dumą – mówią nauczyciele

Tam, gdzie kwitnie wiara, kwitnie i kultura. Te dwie wartości zrodziły ideę, która dała szkole najlepszego patrona.

**T**ym numerem „Gościa Legnickiego” rozpoczynamy cykl artykułów prezentujących szkoły z naszej diecezji, które przyjęły za swojego patrona sługę Bożego Jana Pawła II. Jako pierwszą przedstawiamy SP w Czerwonej Wodzie. W kolejnych numerach znajdą się placówki prowadzące różny stopień nauczania – od podstawowego do średniego. Wszystkie są ostojami patriotyzmu, kultury i wiary. W wielu z nich wybór patrona nie był przypadkiem, ale świadomą decyzją. O tym, jak testament papieski jest tam realizowany, traktowały będą odcinki tego cyklu.

## Było do przewidzenia

Od czasu, kiedy ktoś po raz pierwszy wskazał na potrzebę wyboru patrona dla podstawówki w Czerwonej Wodzie, do czasu zamykających ten proces uroczystości minęło prawie półtora roku. Jak przypominają nauczyciele,

na początku nie było wiadomo, na którą postać padnie ostateczny wybór.

– Po niełatwych dyskusjach i koniecznych rezygnacjach z niektórych propozycji ostatecznie musieliśmy zdecydować pomiędzy Janem Pawłem II i Marią Konopnicką – wspomina dyrektor szkoły Danuta Grabowska. Głosowanie wśród uczniów i nauczycieli jednoznacznie wskazało na postać Papieża Polaka. – Myślę, że to było do przewidzenia – uważa Danuta Grabowska. – Nie było to dzieło przypadku. Nasza szkoła od dziesięcioleci jest miejscem pielęgnowania takich wartości, jak Bóg, honor, ojczyzna i rodzina. Jest jedynym ośrodkiem kultury w naszej miejscowości, biorącym aktywny udział w życiu religijnym.

## Rodzina papieska

Uroczystości nadania szkole w Czerwonej Wodzie imienia

Jana Pawła II odbyły się jesienią ub. roku. Wzięli w nich udział sufragani diecezji legnickiej bp Marek Mendyk, przedstawiciele duchowieństwa, władz samorządowych, organizacji społecznych, mieszkańcy gminy i – oczywiście – uczniowie. – Pa-

miętajcie, abyście codziennie byli wierni słowom, które są na waszym sztandarze: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali” – mówił biskup, witając tych ostatnich w rodzinie szkół imienia Jana Pawła II.

**Roman Tomczak**

## Pojmują ten patronat głęboko



**DANUTA GRABOWSKA**, DYREKTOR SP IM. JANA PAWŁA II W CZERWONEJ WODZIE

– Szkoła została zbudowana w 1929 r. Przez następnych 81 lat nie miała patrona. Przed dwoma laty grono pedagogiczne, uczniowie i rodzice postanowili to zmienić. Wybór padł na postać najwybitniejszego

Polaka naszych czasów – Jana Pawła II. Aby godnie przygotować się do przyjęcia patronatu, przez rok zrealizowaliśmy kilkanaście projektów, które przybliżyły nam jeszcze bardziej postać naszego papieża. Były to głównie spotkania poetyckie poświęcone poezji Ojca Świętego. Udało nam się także zorganizować przegląd piosenki religijnej, który zadedykowaliśmy Janowi Pawłowi II. Nie siedzieliśmy jednak tylko w szkole, ale często wyjeżdżaliśmy na wycieczki do miejsc związanych z postacią Karola Wojtyły. Ja osobiście pojmuję ten patronat w sposób bardzo głęboki. Świadomie dostosowuję program wychowawczy do zadań, które jeszcze bardziej związują nas z naszym opiekunem. Znam bardzo dobrze lokalne środowisko i wydaje mi się, że wiem, jak sprawić, żeby Jan Paweł II żył ciągle w umysłach, słowach, ale przede wszystkim w czynach tutejszej młodzieży i jej rodziców.